niedziela, 14.06.2020

Obchody 135. rocznicy urodzin Czcigodnej Służebnicy Bożej Matki Teresy od św. Józefa – Janiny Kierocińskiej

W niedzielę 14 czerwca 2020 r. w parafii pw. św. Barbary DM w Wieluniu Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus świętowało 135. rocznicę urodzin czcigodnej sługi Bożej Teresy od św. Józefa – Janiny Kierocińskiej.

Przed Mszą św. siostry karmelitanki przedstawiły prezentację multimedialną przybliżającą wydarzenia z pierwszych lat życia Janiny, rozwój duchowy, współpracę z łaską aż do przyjęcia charyzmatu założycielskiego, w wyniku którego powstało nowe zgromadzenie zakonne w Kościele.

Po Mszy przy domu rodzinnym Matki Teresy Kierocińskiej przy ulicy Kijak 1 odsłonięto tablicę informacyjną.

Kolejnym punktem wizyty sióstr w Wieluniu był spacer po historycznych miejscach miasta, przygotowany przez Grzegorza Nowaka z wieluńskiej Fundacji Słowem Pisane. W programie była również wizyta w Muzeum Ziemi Wieluńskiej

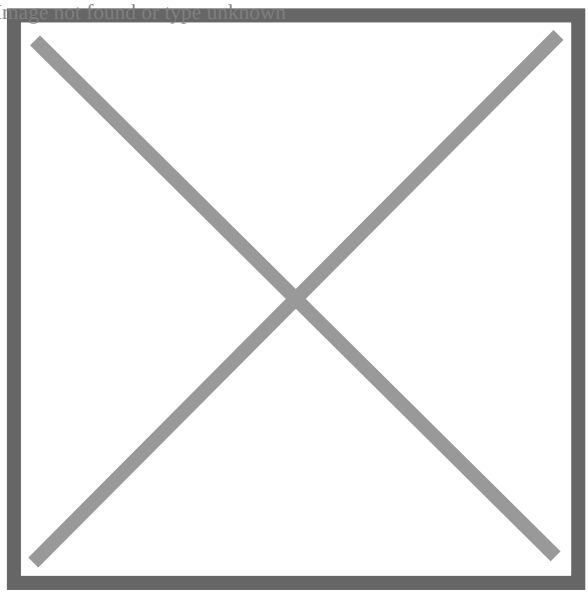
Więcej na stronie:

https://www.karmelitanki.pl/obchody-135-rocznicy-urodzin-czcigodnej-sluzebnicy-bozej-matki-teresy-od-sw-jozefa-janiny-kierocinskiej/

Uroczystość transmitowana była na stronie:

www.facebook.com/MatkaTeresaKierocinska

Kazanie bpa Antoniego Długosza wygłoszone w dniu 14 czerwca 2020 roku w kościele pw. św. Barbary DM w Wieluniu



Ukochani!

„Jezus widząc tłumy litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza … Wtedy przywołał do siebie dwunastu … i tych to dwunastu wysłał Jezus …”

Wtedy przywołał do siebie uczniów … I tak dzieje się aż po dzień dzisiejszy, przez przeszło dwa tysiące lat. To Jezus przywołuje i posyła.

To On widzi znękanych i porzuconych, widzi też zapaleńców, gorliwych i gotowych pójść za Nim bo głos Jego znają. Jezus widzi człowieka, aż do głębi jego duszy, można powiedzieć, że Jezus bezbłędnie „czyta” człowieka. Bo czyta się nie tylko książki, czyta się ludzi z mimiki twarzy, czyta się z wypowiadanych słów z zachowania, a nawet ze sposobu ubierania się i wielu innych cech.

Jezus pragnął aby ludzie, słuchający nauk apostołów, uczniów czy powołanych odkryli Bożą naukę, a patrząc na ich postępowanie zaczęli wierzyć w Chrystusa. Aby wezwani, byli czytelnymi świadkami Ewangelii, aby wiara ich była czytelna, a ich powołanie objawiało światu wspaniałość Bożych prawd.

Znajmy się na chwilę w tej wieluńskiej świątyni. Właśnie w tej przestrzeni miejsca Jezus zobaczył, Jezus przywołał i Jezus posłał, małą Janeczkę późniejszą Matkę Teresę od świętego Józefa (sługę Bożą) – Janinę Kierocińską z pochodzenia wieluniankę współzałożycielkę Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Dlatego tu jesteśmy, gdyż dziś obchodzimy 135 rocznicę Jej urodzin.

Na ziemię żyzną została posiana, wsłuchała się w Jezusowe wołanie, przyjęła je i wydała owoce. Chciała być żywą, czytelną księgą Ewangelii.

Matka Teresa nie napisała ani jednej książki, ani żadnego artykułu do czasopism, a chciała aby jej życie było czytane aż do zachwytu, aż do naśladowania Jezusa. Zamiast pisać książki formowała w sobie i w siostrach prawdziwy obraz Jezusa Syna Bożego. Pragnęła, by każdy kto spotka ją samą, czy Karmelitankę Dzieciątka Jezus poczuł powiew Ewangelii, miał przekonanie jakby przeczytał kilka stron Dobrej Nowiny i uwierzył, że Bóg jest Miłością.

Na osobę Matki Teresy można patrzeć z wielu stron. Można patrzeć na nią:

· Jako na posłuszne dziecko, które czekało na błogosławieństwo rodzonego ojca, aby móc rozpocząć życie zakonne,

· Jako na tę, która z wielką determinacją szukała miejsca w klasztorach, gdzie mogłaby służyć Bogu,

· Jako na tę, która z heroizmem niosła ciężar odpowiedzialności za tworzenie i prowadzenie nowej rodziny zakonnej – Karmel Dzieciątka Jezus,

· Jako na tę, która pochylała się nad niewyobrażalną ludzką biedą, będąc sama z siostrami w skrajnym ubóstwie,

· Jako na tę, która tworzyła pracownie szycia i haftu dla dziewcząt zagrożonych wywózką do Niemiec, która stworzyła dom dziecka, objęła edukacją dzieci pozbawione możliwości nauki w szkole, która ryzykowała życiem ukrywając dzieci żydowskie i partyzantów,

· Jako na tę, która uciszała swoje utrudzone i niekiedy zranione serce przed Jezusem w Najświętszym Sakramencie, często w godzinach nocnych, cała rozmodlona …

Prawdą jest, że można widzieć Matkę Teresę, jako wielkiego społecznika, filantropa osobę charytatywnie poświęcającą się bez reszty sprawie ludzi. I jest to święta prawda. Tymczasem nam nie tylko chodzi o świętą prawdę, ale o pełną prawdę, a ta dopiero odsłania jej ogromne bezgraniczne pragnienie zjednoczenia jej duszy z Bogiem w Chrystusie przez Maryję.

Jej głęboka więź z Bogiem prowadziła do pogłębiania się jej życia duchowego. Zjednoczenie z Bogiem oznaczało dla Matki zespolenie jej własnej woli z wolą Bożą. Pisała o tym do Sióstr Zgromadzenia: „…największa świętość to złączenie naszej woli z Wolą Bożą”. Podczas rozmów z Siostrami wyjaśniała, że Wola Boga jaką Bóg kieruje względem nas jest największym wyróżnieniem dla człowieka. Mówiła, że nikt w przyrodzie w całym dziele stworzonym nie otrzymał daru wolnej woli tylko człowiek. Wolna wola to przywilej i radość duszy „móc” robić to czego Bóg ode mnie pragnie. Dla Sługi Bożej – Matki Teresy Bóg był kimś bardzo bliskim, którego w osobie Jezusa Chrystusa miłowała jako Oblubieńca. W osobistych zapiskach zanotowała: ”Jezus to życie, to miłość ku nam nieskończona, dla Tej Miłości powinnyśmy robić, choćby to nas najwięcej kosztowało”.

Jezus Miłość Oblubieńcza, to też „Jednorodzony Syn Ojca Przedwiecznego”, który „od żłóbka, aż do krzyża wyznaje, że jest Synem Swego Ojca”, tak głoszą Konstytucje Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus.

W prace jakie Matka wykonywała, jej działalność dobroczynna na zewnątrz i ta wewnątrz zgromadzenia, każdy kontakt z ludźmi zarówno świeckimi jak i duchownymi nacechowany był pełną kulturą, szacunkiem, zaangażowaniem, ale nade wszystko zaufaniem i miłością do Boga i chęcią sprawiania Bogu i ludziom radości. Powtarzała Siostrom: „Kto zaufał Bogu ten nigdy nie będzie zawiedziony!" ponieważ „On sam będzie się troszczył o wasze potrzeby". We wszystkim ufała, ufała Bogu. Jedna z Sióstr, która znała Matkę Teresę zapytana: „Jak by określiła jednym zdaniem duchowość Założycielki…" odpowiedziała bez chwili wahania: Heroicznie, heroicznie ufała Bogu w cierpieniu i doświadczeniu, w najtrudniejszych chwilach niesamowicie była pokorna… krzywdząco oskarżana, upadała na kolana w geście przeproszenia…".

A trudności nie brakowało można by przywołać niektóre z nich: braki finansowe, brak środków do życia i działalności, tułaczka przez brak stałego miejsca zamieszkania, później spłata długów za kupno domu, choroby Sióstr przy skrajnym ubóstwie.

Sytuacja ekonomiczna, moralna i religijna środowiska a konkretnie Sosnowca nie były zachęcające. Czas, w którym powstało Zgromadzenie i gdzie Opatrzność Boża posłuszeństwem postawiła Matkę nie był łatwy. Polska jeszcze dobrze nie otarła łez po pierwszej wojnie, niepodległość jeszcze nie miała silnego głosu i wtedy zjawiła się ta druga okrutna wojna światowa.

Najboleśniejsze jednak trudności, które najgłębiej raniły serce Matki to wszech zjawiające się niezrozumienia, brak zaufania ze strony duchowieństwa diecezjalnego, ale i od Karmelitów Bosych, a nawet od niektórych Sióstr. Lista utrapień Matki mogłaby być jeszcze dłuższa. Pytamy skąd czerpała moc, siłę do stawiania czoła tym wezwaniom? Jak cierpienia wpływały na jej kondycję duchową?

Siłą Matki Założycielki do pokonania piętrzących się trudności była nieustanna modlitwa, niezachwiana wiara w moc Boga, bezgraniczne zaufanie Opatrzności i Miłości Miłosiernej. Jeden ze świadków w procesie beatyfikacyjnym Matki Teresy stwierdził: :Im bardziej cierpiała, tym mocniej jednoczyła się z Bogiem na modlitwie".

Jeszcze jedna siła umacniała Matkę, a mianowicie niepodważalne przekonanie, że Zgromadzenie wyrosło z Woli Boga Najwyższego, że Bóg chce tej wspólnoty, że Dzieciątko Jezus jest Jedynym Jego Założycielem, a Maryja Królowa Karmelu jest jego Matką.

Matka wierzyła, że Bóg tak umiłował nas, że dał Syna swego czystego, ubogiego i posłusznego, nie tylko aby zbawił świat, ale aby Go wiernie naśladować. Pisała w listach do Sióstr: „Jezus szuka serca czystego… Panu Jezusowi miłe jest nasze ubóstwo dlatego nam je daje… a i Rodzina Święta nie zawsze chleb miała…". Szczególnym pragnieniem Jej serca było być posłuszną. „Czynu, czynu pokażmy, że Go (Jezusa) kochamy".

Do posłuszeństwa Bogu zachęcał Matkę Teresę sam Ojciec Anzelm Założyciel. W jednym z Jego listów czytamy: „Bądź posłuszna… Bądź jak dobre dziecko … Idź za Panem, ale nie tak jak na przechadzkę, lecz dźwigając swój krzyż i naśladując miłość, cichość, pokorę i zaparcie. Codziennie umieraj błędom i krzyżuj je, zmartwychwstawaj cnotom, odziewaj się przez nią chwałą przyszłego zmartwychwstania. Modlitwę, pracę, cierpienie owijaj w bezinteresowną miłość Boga i bliźniego … niech to będzie twoja godowa suknia do Królestwa Bożego".

W życiu Sługi Bożej Matki Teresy widać wyraźnie, że życie duchem dziecięctwa to nie deklaracje, piękne słowa, nawet nie emocje i podniosłe uczucia serca. To zdrowy codzienny mozół wykonywania szarych obowiązków upodabniających do Chrystusa. To wsłuchiwanie się w głos natchnień Ducha Świętego, bo bliskość serca przy Niepokalanym Sercu Maryi. Wreszcie to ciągłe nieustanne adorowanie Skrwawionego Oblicza Chrystusa.

Z takiej postawy serca Założycielki zrodziło się jej gorące i ufne nabożeństwo do Najświętszego Oblicza Zbawiciela.

Matka Teresa Kierocińska patrzyła na Siostry, na rozwijające się Zgromadzenie, na potrzeby Kościoła i społeczeństwa oczami Pana Jezusa i Maryi. Własne go żaru miłości. Jej gorliwość i zapał jak mówiły starsze Siostry był godny podziwu, był też zaraźliwy. Przez Jej przykład rosła ofiarność Sióstr i była siłą pobudzającą do heroicznych czynów. List do Sióstr w Czatkowicach z 1930 r. jest lustrzanym odbiciem zapału i ofiarności Matki. „Pracownia wyszykowana, panienek cała setka, nie ma gdzie się obrócić, tak ciasno… A ja chcę wychować je (dziewczęta) na dobre matki, dobre żony… dobre Polki. … Dobre matki odrodzą naszą Ojczyznę. … Jakie matki, takie społeczeństwo…". Z tych kilku cytatów widać jak bardzo pragnęła dobrych owoców z pracy i wysiłku jej samej i Sióstr zaangażowanych w apostolstwo ewangelizacyjne sosnowieckiej ziemi i nie tylko.

Troska o dziewczęta z pracowni, o dzieci z domu dziecka, o Siostry szła w parze z wielką dbałością o rozwój duchowy wszystkich i własny. Pragnęła dla wszystkich, którzy byli objęci jej troską, uległości dziecka pokornego, prostego, radosnego na wzór Jezusowego posłuszeństwa, aż do pełnego odbicia w ich sercach „Zranionego Najświętszego Oblicza Pana Jezusa".

Była prawdziwą Matką, Matką Zgromadzenia w pełnym tego słowa znaczeniu i dla tych samych cech nazwana została MATKĄ ZAGŁĘBIA!

Drogim i kochanym siostrom, na ręce Matki Generalnej przekazuję gratulacje tak wspaniałej Współzałożycielki. Sosnowiec, i cała Polska pragnie jej charyzmatu. Dlatego dzisiaj skłaniamy głowę w imieniu naszej archidiecezji częstochowskiej, z polecenia ks. abpa Wacława Depo chciałbym wyrazić podziękowanie za charyzmat Matki, Jej trud i wysiłek przemiany polskiego społeczeństwa a także za każdą działalność sióstr karmelitanek. Niech Bóg wam we wszystkim błogosławi. Amen.